

MACIEJ ŁUCZAK
Polska Akademia Nauk

Proces karny Melchiora Wańkowicza

Sprawa karna wytoczona siedemdziesięciodwuletniemu Wańkowiczowi w związku z zaangażowaniem pisarza w List 34 była modelowym pokazowym procesem politycznym. W przypadku takich postępowań celem nie jest przywracanie porządku w związku z naruszeniem jakiejś normy prawnej, lecz obrona politycznego ładu. Postępowanie ma doprowadzić do udowodnienia uprzednio założonej tezy i jest wykorzystywane propagandowo. Rozprawa sądowa stanowi zatem rodzaj pieczołowicie przygotowanej teatralnej inscenizacji, a treść wyroku jest z góry wiadoma. Ma on wymiar symboliczny – jest aktem kontroli i dominacji władzy nie tylko nad skazanym, ale także całym społeczeństwem (por. Hodos 1987). Sprawa Wańkowicza – mając wszystkie wskazane cechy – była jednak szczególna. Wynikało to z nadzwyczajnej pozycji pisarza, siły jego charakteru, osobistych cech, świetnego pióra, relacji z elitą władzy, a przede wszystkim z przyjętej w procesie nietypowej strategii obrony. Jak się okazało – niezwykle skutecznej.

W sobotę 14 marca 1964 roku w kancelarii premiera Józefa Cyrankiewicza poeta Antoni Słonimski złożył apel intelektualistów wystosowany w obronie wolności słowa. Tekst Listu 34 był lapidarny:

Ograniczenie przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz
zaostrenie cenzury stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury



narodowej. Niżej podpisani, uznając istnienie opinii publicznej, prawa do krytyki, swobodnej dyskusji i rzetelnej informacji, za konieczny element postępu, powodowani troską obywatelską, domagają się zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez Konstytucję Państwa Polskiego i zgodnych z dobrem narodu. (cyt. za: Łuczak 2022: 11)

Apel podpisało 34 wybitnych polskich intelektualistów i był on wyrazem ich zawiedzionych nadziei związanych z przemianami Października 1956 roku. Jego sygnatariuszami byli m.in.: Jerzy Andrzejewski, Maria Dąbrowska, Stanisław Dygat, Paweł Jasienica, Mieczysław Jastrun, Stefan Kisielewski, Stanisław Cat-Mackiewicz, Adolf Rudnicki, Słonimski, Adam Ważyk i właśnie Wańkowicz, który w 1958 roku zdecydował się na powrót do Polski (por. Eisler 1993, Garbał 2012).

Osoby, które podpisały List 34, natychmiast spotkały różne represje i szykany. Już od 17 marca 1964 roku inwigilacją objęto: Wańkowicza, Słonimskiego, Jasienicę i Andrzejewskiego. Spotykali się oni, przygotowując tekst wystąpienia na czerwcowe walne zebranie Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich. Wańkowicz napisał w tym celu *Projekt przemówienia J.A. względnie substrat dla kolejnych przemówień 4–5 mówców*¹. 12 czerwca 1964 roku w imieniu sygnatariuszy głos zabrała jednak Dąbrowska – wielka święta polskiej literatury (Kurzyńska 1977: 258) – popierając postulaty zawarte w Liście 34, a także przedstawiając ostrą krytykę postępowania władz państwowych i partyjnych. Wańkowicz wspominał:

Poszedłem w kąt. Andrzejewski poszedł w kąt. Szkoda było tego materiału, więc myślę sobie: chociaż poślę córce. I wtedy pozwoliłem sobie, pozwoliłem i posłałem. Dodałem do tego przypisek: „zrób z tego użytek” i wysłałem. I to była geneza mojej sprawy. (cyt. za: Kurzyńska 1977: 258)

Nie do zaakceptowania dla pisarza był fakt, że jego materiał nie został upubliczniony, a więc – jak zwykł żartować o swoich niewydanych rękopisach – miał trafić na „Półkę”. Sposób przekazania tego opracowania, ze względu na stosowaną wówczas kontrolę korespondencji, był jednak szczególny. 11 czerwca

1 Pierwsze zawarte w nim stwierdzenia były jednoznaczne: „Korzystając z tych, jakże zawężonych, możliwości, pragnę naświetlić jako jeden z 34 sygnatariuszy przebieg sprawy zakłamywanej przez pisarzy koncesjonowanych. Występując we własnym imieniu, mam pewność, że reprezentuję wszystkich trzydziestu czterech” (Wańkowicz 1964).

1964 roku w pokoju numer 2 ambasady amerykańskiej pomiędzy godziną 11.27 a 12.25 Służba Bezpieczeństwa zarejestrowała rozmowę pomiędzy I sekretarzem ambasady Stanów Zjednoczonych – Williamem A. Buellem jr. – i Wańkowiczem, wówczas jeszcze obywatelem amerykańskim. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zdobyło poprzez podsłuch wiedzę o tym, że Wańkowicz zamierza przekazać za granicę swoje opracowanie dotyczące nie tylko Listu 34, ale także aktualnej sytuacji politycznej w kraju (Machcewicz 2007: 137). Stenogram rozmowy sporządziło Biuro „T” MSW, a dokument trafił na biurko Władysława Gomułki 7 września 1964 roku (AAN, KC PZPR, 1354, XI A/219, k. 45–52).

Po zapoznaniu się z nim I sekretarz KC PZPR osobiście podjął decyzję o wytoczeniu procesu karnego jednemu z najbardziej znanych sygnatariuszy Listu 34. Miesiąc później pisarz został aresztowany i trafił do Pałacu Mostowskich, gdzie zapewniono mu „maksymalnie dobre warunki bytowania”. Otrzymał oddzielny pokój na parterze, łóżko z pościelą, szafkę nocną i podstawowy sprzęt. Na samym początku przesłuchania Wańkowicz przedstawił kategorię warunków:

Mógłbym składać zeznania, tylko jeżeli sprawa zostanie postawiona na należytych poziomach. Aby to było, uważam przede wszystkim za konieczną rozmowę albo z którymś z członków Biura Politycznego, albo z gen. Moczałem, albo, idąc po pionie kulturowym, z czynnikami w nim kompetentnymi: w Partii – Ob. Starewicz lub Ob. Kraśko, albo, w Związku Literatów, jego prezes (wiceprezes) lub też prezes Okręgu Warszawskiego ZPL. (protokół przesłuchania Melchiora Wańkowicza, IPN BU, 192/72, t. 3, k. 179–183)

Postawione przez Wańkowicza żądanie zostało spełnione. Pojawił się generał Mieczysław Moczar, wówczas pełniący funkcję wiceministra spraw wewnętrznych. Ich rozmowa trwała ponad trzy i pół godziny, przebiegając w „dobrej”, jak na taką nadzwyczajną sytuację, atmosferze. Wańkowicz i Moczar znali się dość dobrze. Niektóre źródła wskazują, że zwracali się do siebie nawet po imieniu. Spotkali się wcześniej w MSW na Rakowieckiej, gdy pisarz miał trudności w zdobyciu pozwolenia na posiadanie broni – niemieckiego waltera. Moczar był także zaangażowany w wydanie w PRL okrojonej wersji sztandarowego dzieła pisarza, jakim było *Monte Cassino* (por. Moczar 1983a, 1983b).

Informacja o aresztowaniu Mela – tak powszechnie nazywano Wańkowicza – była podawana z ust do ust, często także w formie bon motu: „Przyszła

pora na Melchiora!”. W akcie oskarżenia zarzucono pisarzowi przestępstwo z art. 23 § 1 małego kodeksu karnego², polegające na tym, że

w czerwcu 1964 r. w Warszawie sporządził liczący 29 stron maszynopis pt. *Projekt przemówienia J.A. (względnie substrat dla kolejnych czterech–pięciu mówców)* zawierający fałszywe i oczerniające wiadomości o sytuacji na odcinku kultury w Polsce, a następnie opracowanie to przekazał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w celu opublikowania go przez ośrodek wrogiej propagandy Radio Wolna Europa, czym wyrządził istotną szkodę interesom państwa polskiego. (akt oskarżenia, IPN BU, 439/2, t. 2, k. 24)

Pierwsza rozprawa odbyła się 26 października 1964 roku w niewielkiej sali nr xv Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy. Publiczność była wpuszczana wyłącznie na podstawie wcześniej uzyskanych przepustek. Otrzymali je dyrektorzy największych ówczesnych wydawnictw – PIW-u, Czytelnika, Książki i Wiedzy – a także mąż zaufania oskarżonego, Jasienica. Ze względu na niewielkie rozmiary sali wejściówki nie dostali natomiast attaché prasowy ambasady amerykańskiej ani żaden z akredytowanych w Polsce korespondentów prasy zagranicznej, co wywołało ich złość oraz ostre komentarze. Głównym obrońcą oskarżonego reportażysty był mecenas Władysław August Pocię, który został zwербowany do współpracy przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego jeszcze w 1947 roku³ (karta rejestracyjna, IPN BU, 1043/1381, k. 10). Oskarżycielem był prokurator generalny Edward Sanecki, który podczas jednego ze swoich wystąpień oświadczył, że książki Wańkowicza należą do całego polskiego narodu, a w mowie końcowej zwrócił się do pisarza, mówiąc: „Panie Wańkowicz, pan jeszcze napisze, mam nadzieję, lepsze rzeczy” (ASW, sygn. IVK 151/64). Przewodniczącym składu orzekającego był sędzia Wiesław Sikorski, którego

- 2 Art. 23, § 1 m.k.k.: „Kto rozpowszechnia lub w celu rozpowszechniania sporządza, przechowuje lub przewozi pisma, druki lub wizerunki nawołujące do popełnienia zbrodni lub pochwalające zbrodnię, lub których treść ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej albo które zawierają fałszywe wiadomości mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego bądź obniżyć powagę jego naczelných organów, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od trzech lat”.
- 3 Mówi o tym charakterystyka kontaktu operacyjnego o pseudonimie „Lucky” z 26 sierpnia 1963 roku, sporządzona przez starszego oficera operacyjnego Wydziału II Departamentu III MSW porucznika Janusza Łabęckiego (IPN BU, 1043/1381, k. 100). Nie tylko mecenas Pocię był informatorem Służby Bezpieczeństwa, ponieważ współpracował z nią także jeden z dwóch pozostałych obrońców – Józef Domański albo Jadwiga Rutkowska.

przebieg kariery zawodowej wpisywał się w istotę PRL-owskiego wymiaru sprawiedliwości, jej zwieńczeniem zaś był awans do Sądu Najwyższego. W politycznych procesach skazał Annę Rudzińską za współpracę z paryską „Kulturą” oraz pisarza Jerzego Kornackiego. Sikorski – jako przewodniczący wydziału karnego – odmówił także przyjęcia środka zaskarżenia w sprawie Stanisława Wawrzeckiego skazanego za tzw. aferę mięsną na karę śmierci⁴. Można go zatem określić mianem „sędziego od zadań specjalnych”.

Wańkowicz – jak przystało na świetnego analityka otaczającej go rzeczywistości – doskonale wiedział, że uczestniczy w politycznym spektaklu. Stąd też dostosował swój sposób obrony do tych okoliczności. Podczas składania wyjaśnień oświadczył, że „należy skończyć z tezą, że Polska jest przedmurzem świata zachodniego”, dodając dość enigmatycznie, iż „w epoce zrastającego się technicznie świata dążącego do gospodarki planowej przedmurza muszą być pokruszone”. Następnie uznał, że „sojusz z Rosją jest konieczny”, ponieważ wynika ze zmiany sytuacji geopolitycznej. Stwierdził też, że „znacjonalizowanie ziemi jest konieczne” ze względu na to, że „przy zagęszczeniu i gospodarce planowej baza wyżywienia nie może być rozpylana na prywatne władania”. Kolejna teza była bardzo mocna – głosiła, że „walka z Kościołem jest walką o postęp”. W końcu stwierdził, że „Kresy nam się nie należą”. Przyjęta przez oskarżonego linia obrony miała podstawowy cel – zaprezentowanie siebie jako człowieka w pełni akceptującego realia społeczno-polityczne socjalistycznego państwa, a nie kontestatora panującego ustroju (IPB BU, 439/2, t. 1, k. 75–133).

Rozprawa przeciwko Wańkowiczowi toczyła się zaledwie przez cztery dni – 26 października oraz 3, 4 i 5 listopada 1964 roku. Wtedy sąd odroczył wydanie orzeczenia do poniedziałku 9 listopada. Przerwa była konieczna, ponieważ dwa dni wcześniej musiała się odbyć decydująca „narada sądowa”. Mieczysław F. Rakowski notował w swoim dzienniku (wpis z 8 listopada 1964 roku):

Jutro zapadnie wyrok w sprawie Wańkowicza. Na pewno zwolnią go od razu, nawet jeżeli zostanie skazany. Wczoraj, mówił A.S. [Artur Starewicz – M.Ł.], odbyła się narada u [Ryszarda – M.Ł.] Strzeleckiego⁵. Notabene jestem ciekawy, czy przyszli historycy połapią się w tym, jak bardzo sądy w dwudziestym roku PRL były zależne od różnych instancji i różnych osób. (Rakowski 1999: 230)

4 W 1969 roku skazał też Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego.

5 Ryszard Strzelecki – w latach 1964–1970 członek Biura Politycznego KC, od 1960 do 1970 roku był sekretarzem KC, z upoważnienia Gomułki nadzorował wymiar sprawiedliwości.

Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy ogłosił wyrok 9 listopada o godzinie 14.00. Pisarz został skazany na trzy lata pozbawienia wolności z art. 23 m.k.k. Wymiar kary został jednak, na podstawie dekretu z dnia 20 lipca 1964 roku o amnestii ogłoszonej z okazji rocznicy dwudziestolecia PRL, zmniejszony o połowę – do 18 miesięcy więzienia (oskarżony miał ponad 60 lat). Jednocześnie wobec oskarżonego został od razu uchylony areszt tymczasowy. Wańkowicz wraz z żoną Zofią pojechał do domu. Informacje bezpieki o tym, co się wówczas działo, były bardzo precyzyjne; w dniu wydania wyroku i powrotu skazanego do domu (9 listopada 1964 roku) był on szczególnie intensywnie podsłuchiwany. MSW odnotowało w obiekcie o kryptonimie „Mewa” (Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie) aż dwa nagrania. Po skazaniu Wańkowicza ukazał się oficjalny komunikat Polskiej Agencji Prasowej w „Trybunie Ludu” z 10 listopada 1964 roku. Było to streszczenie wydanego wyroku i wskazanie motywów rozstrzygnięcia. O tym, że krytyka polityki kulturalnej prowadzonej przez władze jest nieuzasadniona, miał świadczyć fakt, że „M. Wańkowiczowi wydano w Polsce Ludowej po jego powrocie do kraju, od 1958 roku, ponad 400 tys. egzemplarzy jego utworów literackich” (cyt. za: Łuczak 2022a: 178).

Wańkowicz podjął decyzję, aby nie odwoływać się od tego orzeczenia, ale kontynuować swoją rozmowę z Moczarem, lecz na najwyższym szczeblu. Skierował zatem osobisty list do towarzysza Gomułki. Jest on datowany na 31 grudnia 1964 roku. Załączył do niego tekst inkryminowanego opracowania przechwyconego w ambasadzie amerykańskiej w Warszawie oraz skierowane do sądu pismo o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania od wyroku skazującego (Ziółkowska-Boehm 1990: 185–187).

Wańkowicz zaczął tak:

Obywatelu pierwszy sekretarzu, właśnie uprawomocnił się wyrok, jak świadczy załącznik. Mogę już więc nie pisać jak człowiek o coś zabiegający. [...] Teraz piszę nie do władzy, tylko do człowieka, którego towarzyszem codziennym jest myśl o tej ziemi. Do Obywatela Wiesława, więźnia z lat 1932, 1936 i 1951. (IPN BU, 1706/46, k. 2)

Zręcznie, jak przystało na świetnego pisarza, porównał swoją ówczesną sytuację – osoby skazanej, nieczekającej już na sprawiedliwy wyrok i spodziewającej się w każdej chwili wezwania do odbycia kary – z osobistymi bogatymi więziennymi doświadczeniami Gomułki. W liście podkreślił także, iż sąd uwolnił go od zarzutu przekazania sporządzonego przez niego opracowania do Radia Wolna Europa, i stwierdził, że zawsze służył swojemu krajowi, jak

umiał najlepiej. Zawarł też w swojej wypowiedzi następującą frazę: „Odgradzanie mnie od włączenia się w sprawy naszego życia jest dla mnie cięższe niż więzienie, cierpienie i zrujnowanie pisarstwa. To mi dyktuje przekazanie mego niepokoju o załatwienie spraw wydawniczych”. Korespondencja nie objęła wyraźnej prośby o osobiste spotkanie, lecz wyrażała jedynie nadzieję, że „obywatel pierwszy sekretarz” zapozna się z jego przemyśleniami na tematy wydawnicze, za które pisarz „zapłacił półtorarocznym więzieniem” (IPN BU, 1706/46, k. 2).

To, że Wańkowicz nie zdecydował się na złożenie odwołania od skazującego wyroku, a tym samym zaniechał podejmowania działań prawnych, stwarzało nową jakościowo sytuację, w dodatku niekorzystną dla władzy. W przypadku rewidowania wyroku mogłaby być rozważona kwestia warunkowego zawieszenia kary „mimo dyskusyjności problemu od strony prawnej”. Podobne rozwiązanie sprawy zakładano w przypadku wystąpienia przez Wańkowicza do Rady Państwa o zastosowanie wobec niego prawa łaski. Realnie rozważano dwa scenariusze. Pierwszy to skierowanie skazanego na badanie i uzyskanie – co nie byłoby trudne ze względu na podeszły wiek pisarza i normalne związane z nim dolegliwości – opinii lekarskiej, która uzasadniałaby odroczenie wykonania kary. Drugi wariant zakładał „zrezygnowanie z wykonania kary i wydalenie Wańkowicza z kraju jako uciążliwego i niepożądanego obywatela państwa obcego” (AAN, PG 1.13, k. 653–654).

Do spotkania pomiędzy Wańkowiczem a Gomułą doszło błyskawicznie, bo już 8 stycznia 1965 roku. Jego uczestnicy nigdy nie zdradzili, o czym rozmawiali. Przebieg spotkania można jednak próbować zrekonstruować. Podkreślić trzeba – o czym towarzysz Wiesław wiedział z dostarczanych mu sprawozdań – że pisarz w swojej mowie obrończej zawarł bardzo radykalne i daleko idące deklaracje polityczne, które zostały z zadowoleniem przyjęte przez władzę. Sprowadzały się one do uznania historycznego faktu, że Polska znajduje się w strefie wpływów Związku Radzieckiego, i wszystkiego, co się z tym łączy (utrata ziem wschodnich, wrogość do religii, socjalistyczna gospodarka). Co bardzo ważne, Wańkowicz zrzekł się także swojego amerykańskiego obywatelstwa. W związku z tym – pomimo publicznej krytyki polityki kulturalnej – stał się w oczach Gomuły autentycznym państwowcem i wiarygodnym wyznawcą *Realpolitik* (polityki realnej), a to już dawało solidne podstawy do odbycia z nim rozmowy, prowadzenia dialogu. Istotny mógł być także czynnik psychologiczny. Jarosław Iwaszkiewicz w swoim dzienniku (wpis z 12 maja 1964 roku) zanotował: „W rozmowie z Gomułą przeraziła mnie jednak rzecz, o czym nikomu nie mówiłem: zbyt częste powoływanie się na podsłuch i materiały dostarczane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Mówił o tym jak o chlebie z masłem” (Iwaszkiewicz 2011: 57).

Materiały msw – w tym z podsłuchu domowych rozmów telefonicznych Wańkowicza – trafiały na biurko i sekretarza. To w oparciu o nie budował on obrazy zdarzeń i ludzi. Tymczasem spotkanie z żywym człowiekiem – pisarzem o dużym wdzięku osobistym, gawędziarzem i erudytą – mogło zburzyć u Gomułki taki wizerunek Wańkowicza, wytworzony w schematycznej i jednostronnej dokumentacji Służby Bezpieczeństwa. Im większa to była różnica, tym silniejsza mogła być skłonność do odrzucenia „obrazu wroga” i podjęcia dialogu. Sprawa Mela odbiła się przez chwilę jak refleks światła w *Karafce La Fontaine’a*. Na zakończenie rozmowy Wańkowicz miał usłyszeć miłe i cenne dla siebie słowa: „Jak panu będą zabraniali pisać, to niech się pan do mnie zwróci”. Potem pisarz powoływał się na nie, powtarzając: „Ja ten wekselek trzymam” (cyt. za: Kurzyńska 1977: 259).

Zaraz po wyjściu z gabinetu Gomułki sytuacja skazanego na karę 18 miesięcy bezwzględnego więzienia Wańkowicza uległa diametralnej zmianie. Z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością można przyjąć, że pisarz uzyskał nieformalny immunitet towarzysza i sekretarza. Sprawa została zatem załatwiona zupełnie niestandardowo. Wyrok po prostu nie został wykonany, Wańkowicz bowiem został *de facto* – po spotkaniu 8 stycznia 1965 roku – ułaskawiony. Nie przez Radę Państwa, która miała ku temu stosowne kompetencje, lecz przez samego Gomułkę. Była to jego osobista arbitralna decyzja, podobnie jak ta o aresztowaniu i wymierzeniu kary. Wkrótce potem pisarz zaczął być stopniowo przywracany do łask – drukowany, zapraszany na spotkania autorskie, a także do radia i telewizji⁶. PRL była bowiem państwem, w którym ludzi zarówno zamykano w więzieniach bez wyroku, jak i nie wsadzono za kraty pomimo prawomocnego skazania. W poemacie *Cisi i gęgacze, czyli bal u prezydenta* Janusz Szpotański nawiązał do tego zdarzenia taką oto frazą:

Nie Moczar to, nie Kliszko to,
lecz Gnom w swym majestacie.
Gęgacze, wstać! Wasz łańcuch prysł!
Amnestię otrzymacie!

W końcu poematu następowała sarkastyczna konkluzja:

Złączmy się, bracia, w wspólnym pochodzie,
z Gnomem na czele, z Melem na przodzie,

6 Po spotkaniu z Gomułką wydano kolejne tomy esejów pisarza: *Prosto od krowy* (1965), *Zupę na gwoździu* (1967) oraz trylogię: *Atlantyk – Pacyfik* (1967), *Królik i oceany* (1968) i *W pępku Ameryki* (1969).

Cichy z Gęgaczem, z ofiarą kat –
a błogosławi nam Związek Rad!⁷
(Szpotański, dostęp 2025)

Dopiero 29 grudnia 1971 roku – po siedmiu latach od wydania wyroku – zostało wydane nowe postanowienie Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy. Składowi orzekającemu ponownie przewodniczył sędzia Sikorski, ten sam, który skazał pisarza w 1964 roku. Wobec Wańkowicza zastosowano ustawę amnestijną z 21 lipca 1969 roku, którą ogłoszono na dwudziestopięciolecie PRL. Na jej podstawie darowano pisarzowi orzeczoną wobec niego karę trzech lat pozbawienia wolności (IPN BU, 439/2, t. 2, k. 33).

W III Rzeczypospolitej Sąd Najwyższy w Warszawie wyrokiem z dnia 16 marca 1990 roku wskutek rewizji nadzwyczajnej ministra sprawiedliwości zmienił wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z 9 listopada 1964 roku, na podstawie którego skazano Wańkowicza. Pisarz został wówczas ostatecznie uniewinniony od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 23 §1 m.k.k. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 1990 roku, SK III 630/3/89, IPN BU, 439/2, t. 2, k. 28–33).

| Bibliografia

ŹRÓDŁA

- AAN – Archiwum Akt Nowych w Warszawie, akta Ministerstwa Sprawiedliwości, Prokuratury Generalnej w Warszawie, Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: Wydziału Administracyjnego, Wydziału Kultury, Sekretariatu i Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki i Władysława Wichy.
- ASW – Akta sprawy karnej Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, sygn. IV K 151/64.
- IPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, akta sprawy operacyjnej i sądowej dotyczącej Melchiora Wańkowicza, a także akta wytworzone przez SB dotyczące obrońcy Melchiora Wańkowicza – Władysława Aleksandra Pocięja.

Iwaszkiewicz Jarosław (2011), *Dzienniki 1964–1980*, oprac. Agnieszka i Robert Papiescy, wstęp Andrzej Gronczewski, Czytelnik, Warszawa.

Rakowski Mieczysław F. (1999), *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Iskry, Warszawa.

7 Janusz Szpotański w 1968 roku został skazany na karę trzech lat bezwzględnego więzienia z art. 23 §1 m.k.k. Wyszedł na wolność po roku, na mocy amnestii.

- Moczar Mieczysław (1983a), *Czy Wańkowicz chciał siedzieć?*, cz. 1, „Życie Literackie”, nr 49, s. 3.
- Moczar Mieczysław (1983b), *Czy Wańkowicz chciał siedzieć?*, cz. 2, „Życie Literackie”, nr 50, s. 14.
- Szpotański Janusz (dostęp 2025), *Cisi i gęgacze, czyli bal u prezydenta*, <https://literat.ug.edu.pl/szpota/cisi.htm> [dostęp: 13.07.2025].
- Wańkowicz Melchior (1964), *Projekt przemówienia J.A. względnie substrat dla kolejnych przemówień 4–5 mówców*, Akta Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, sygn. IV K 151/64.

OPRACOWANIA

- Bernat Anna (2019), *Proces Melchiora Wańkowicza oczami Jana Olszewskiego* [rozmowa z Aleksandrą Ziółkowską-Boehm], <https://tinyurl.com/bdfhm7vj> [dostęp: 17.07.2020].
- Eisler Jerzy (1993), *List 34*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Garbał Łukasz (2012), *Jak powstawał List 34*, „Wolność i Solidarność”, nr 4, s. 25–50.
- Hodos George H. (1987), *Show Trials. Stalinist Purges in Eastern Europe 1948–1954*, Praeger Publishers, New York. <https://doi.org/10.5040/9798216014577>
- Kurzyna Mieczysław (1977), *O Melchiorze Wańkowiczu – nie wszystko*, PAX, Warszawa.
- Łuczak Maciej (2022), *A imię jego 34. Postępowania karne wobec sygnatariuszy Listu 34 i popierających go pisarzy*, Scholar, Warszawa.
- Łyczyszek Roman (1988), *Zarys historii procesów politycznych w Polsce (1918–1988)*, „Palestra”, nr 11–12, s. 103–133.
- Machcewicz Paweł (2007), *Monachijska menażeria. Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, IPN, Warszawa.
- Ziółkowska-Boehm Aleksandra (1990), *Proces Melchiora Wańkowicza 1964*, Nowe Wydawnictwo Polskie, Warszawa.

| Abstract

MACIEJ ŁUCZAK

The Criminal Trial of Melchior Wańkowicz

The criminal trial of Melchior Wańkowicz was a show trial. It was a form of repression for the writer's signing of the Letter of 34 and for his publicly expressed criticism of the cultural policy of the Polish People's Republic's authorities. The Security Service took over Wańkowicz's study on limiting freedom of speech and censorship.

On November 9, 1964, the writer was sentenced to 18 months of rigorous imprisonment for disseminating false information that harmed the interests of the state. Wańkowicz renounced his American citizenship and instead of appealing the sentence, he wrote a letter to the First Secretary of the Central Committee of the Polish United Workers' Party, Władysław Gomułka. As a result, they met and by Gomułka's personal decision, the sentence of absolute imprisonment was never carried out, allowing Wańkowicz to continue publishing his books and participate in cultural life again.

Keywords: the trial of Melchior Wańkowicz; repressions of Melchior Wańkowicz; meeting of Wańkowicz and Gomułka; show trials in the Polish People's Republic; repression of writers in the Polish People's Republic; the Letter of 34

| Bio

Maciej Łuczak – dr, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktor politologii w Instytucie Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, radca prawny, publicysta i dziennikarz. Autor książek o polskim kinie: *„Miś”, czyli rzecz o Stanisławie Barei* (2002), *„Rejs”, czyli szczególnie nie chodzę na filmy polskie* (2002) i *Wniebowzięci, czyli jak to się robi „Hydrozagadkę”* (2004). Najważniejsze publikacje naukowe: *Krótki kurs PRL według Barei* (2016), *A imię jego 34. Postępowania karne wobec sygnatariuszy Listu 34 i popierających go pisarzy* (2022).

E-mail: krp.maciejluczak@gmail.com

ORCID: 0000-0002-4438-4590